

Ewangelia z Piątku Wielkanocnego: Po co wracać do Galilei

Ewangelia z Piątku
Wielkanocnego wraz z
komentarzem. "Powiedział więc
do Piotra ów uczeń, którego
Jezus miłował: «To jest Pan!»
Szymon Piotr, usłyszawszy, że
to jest Pan, przywdział na siebie
wierzchnią szatę – był bowiem
prawie nagi – i rzucił się wpław
do jeziora". Kiedy w
sakramencie pokuty żałujemy
za grzechy i przyjmujemy
miłosierdzie Boga, jesteśmy jak
Piotr, który pomimo całej swej
nędzy, widząc Pana wskakuje

do wody, aby szybciej do Niego dotrzeć.

Ewangelia (J 21, 1-14)

Jezus znowu ukazał się nad Jeziorem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie ułowili.

A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus.

A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, macie coś do jedzenia?»

Odpowiedzieli Mu: «Nie».

On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć.

Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr, usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się wpław do jeziora. Pozostali uczniowie przypłynęli łódką, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko – tylko około dwustu łokci.

A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli rozłożone ognisko, a na nim ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, które teraz złowiliście». Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości sieć nie rozerwała się. Rzekł do nich Jezus: «Chodźcie,

posilcie się!» Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im – podobnie i rybę.

To już trzeci raz Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

Komentarz

„Jezus ukazał się znowu nad Jeziorem Tyberiadzkim”. Jezioro Tyberiadzkie czyli Galilejskie. Gdy po zmartwychwstaniu Pan Jezus ukazywał się uczniom, wyznaczył im Galileę jako miejsce kolejnego spotkania. Ostatecznie jednak punktem startowym ich misji miała być Jerozolima. Tam, zgodnie z obietnicą, zstąpi na nich Duch Święty. Po co więc ta podróż do Galilei? Mógł się z nimi spotykać

gdzie chciał, wszak dla Jego chwalebnie odmienionego ciała przestrzeń nie była już żadnym ograniczeniem.

Pan Jezus znał na wskroś swoich uczniów, tak jak zna każdego z nas, nie tylko na poziomie nadprzyrodzonym, ale i naturalnym. Wiedział, że uczniowie potrzebowali ochłonać i spokojnie przemyśleć to, co się stało. Wziąć dystans i to w sensie dosłownym, oddalając się od miejsca, w którym miały miejsce wydarzenia, które odmieniły losy świata i każdego z nich. W Jerozolimie musieli być bardzo ostrożni. Wrogowie Pana Jezusa byli przekonani, że to Apostołowie stoją za tajemniczym zniknięciem Jego ciała. To nie sprzyja spokojnej refleksji. Ponadto wielodniowa piesza wędrówka była okazją do rozmyślań, rozmów i modlitwy. Wreszcie w Galilei mieli pracę, a w Jerozolimie, zanim otrzymali

niezbędny dla swej misji dar Ducha Świętego, trwaliby beczynnie. My również, po uroczystym świętowaniu Zmartwychwstania wracamy do codzienności. Obyśmy, jak uczniowie wrócili do naszych zwyczajnych zajęć z nowym spojrzeniem. Po to właśnie świętujemy wydarzenia z historii Zbawienia, aby robiąc „przerwę w codzienności” lepiej zrozumieć piękno naszego zwyczajnego życia, w które wchodzi Chrystus i czyni je drogą do świętości.

Nakaz powrotu do Galilei ma jednak jeszcze inny, głębszy sens. Papież Franciszek w czasie Wigilii Paschalnej mówił, że uczniowie mają wrócić do Galilei, aby zacząć od początku. Od kiedy Pan Jezus wezwał ich po raz pierwszy, przy połowie ryb, wydarzyło się bardzo wiele. Ich słabość, ucieczka mogła się wydawać przeszkodą, aby iść dalej. Dlatego nasz Pan daje im wyraźnie do

zrozumienia: „Zacznijcie jeszcze raz. Wezwałem was przy połowie ryb i przy połowie wzywam was po raz kolejny. Daję Wam szansę. Co więcej, podejmiecie tę przygodę mocniejsi.”

Po pierwsze, uczniowie są bogatsi o doświadczenie. Wiedzą więcej niż trzy lata wcześniej. Zobaczyli całość i wreszcie mogą ją pojąć. Bez Krzyża nie zrozumieliby misji Jezusa. Bez Zmartwychwstania nie zrozumieliby Krzyża. Poznali też lepiej siebie i swoje słabości. Szczególnie mocno doświadczył tego Piotr. Bez znajomości własnych ograniczeń i potrzeby pomocy Boga w ich przewyciężaniu, nie można być apostołem.

Po drugie, i to jest jeszcze ważniejsze, uczniowie zostali odnowieni. Na Krzyżu Pan Jezus uczynił ich i każdego z nas przybranymi dziećmi Bożymi, włączył nas w życie Boga. To naprawdę jest nowy początek i Pan

Jezus im to uzmysławia przy
cudownym połowie ryb i tym
najpiękniejszym śniadaniu w ich
życiu.

My również doświadczamy tego, co
uczniowie nad jeziorem za każdym
razem, gdy w modlitwie
uświadamiamy sobie, że jesteśmy
dziećmi Bożymi i z tej perspektywy
patrzemy na wszystko, co dzieje się
w naszym życiu. Kiedy w
sakramencie pokuty żałujemy za
grzechy i przyjmujemy miłosierdzie
Boga, jesteśmy jak Piotr, który
pomimo całej swej nędzy, widząc
Pana wskakuje do wody, aby szybciej
do Niego dotrzeć.

Michał Kwitliński // Zdjęcie:
Pexels - Sirikul R.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/gospel/piatek-1wielkanoc/](https://opusdei.org/pl-pl/gospel/piatek-1wielkanoc/)
(28-03-2026)